№. 257. w Wtorek dnia 3. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 31. Października. — Pan Eugeniusz Breza zacznie tu od Nowego roku wydawać pismo peryodyczne niemieckie, które przez ministeryum polecone różnym instytutom całego kraju, redakcyi może przynieść bardzo ładne pieniądze. Gazeta Spenera powiada w tym względzie: wniosek pana Brezy o konsens na to pismo, które ma codziennie wychodzić, przyjęło ministeryum bardzo uprzejmie, bo w charakterze i w znanym sposobie myślenia pana Brezy, upatrywało dostateczną osobistą rękojmię, że potrafi nadać właściwą dążność swemu przedsięwzięciu i konsens został mu bez wszelkiego wahania udzielony. Cel, do którego pan Breza przedsięwziął zmierzać w krótkich wyrzeczonych słowach jest ten: ażeby publiczności za małą opłatą w kartkach codziennie wychodzących dostawić zbiór dzieł gruntownych we wszystkich gałęziach wiedzy. I tak np. na niedzielę będzie wychodziło znane dzieło Die Stunden der Andacht (Godziny pobożne) dopókąd całe skończonem nie zostanie; na poniedziałek jakie dzieło znakomitego obcega historyka, a naprzód może Thiersa historya rewolucyi francuzkiéj, rozumie się w tłumaczeniu niemieckiém zrozumiałem i jasnem; we wtorek coś z historyi narodowéj pruskiéj, w środę dobre beletrystyczne dzieło, w czwartek popularna książka o technologii, mechanice itd. w ten sposób, że przy ciągłéj zmianie przedmiotu, będzie można sobie zebrać wiele dobrych, gruntownych i zawsze ważnych dzieł już znanych już też całkiem nowych. Cena ma być tak nisko postawioną, (słychać, że 4 tal. rocznie), że i ludzie nie mający znacznych dochodów, mogą sobie nagromadzić dobrych książek. — Wykonanie całego planu zachacza się podobno na tém, iż księgarz C. Heymann, który już był zawarł układ względem wyłożenia kosztów, uznał, iż lepiéj zrobi, gdy się z całéj rzeczy wycofnie.

W księgarstwie krajowém wydarzył się wcale ciekawy przypadek. U księgarza w Erfurcie Berlepscha policya zabrała książki pod tytułem Stimmen aus der Gegenwart (Głosy z teraźniejszości), lubo się wykazało, że te książki są pozwolone, ale że w nich nie było na końcu wydrukowane nazwisko drukarza stósownie do ustawy z dnia 18. Października 1819 r. naczelny prezes prowincyi saskiéj zawyrokował, że książki mają być zniszczone i sprzedający księgarz ma zapłacić 10 talarów kary. Berlepsch odwołał się do ministra spraw wewnętrznych i policyi, lecz ten zatwierdził wyrok naczelnego prezesa. Ten księgarz Berlepsch spisał ogromny rejestr dzieł, do których należą Göthe, Schiller, Oken, Stunden der Andacht (Godziny pobożne) Konversationslexikon, Universal-Lexikon, Kalendarz Gubitza, Kalendarz Steffensa i tym podobne, a na których końcu nie masz nazwiska drukarza i w piśmiennéj denuncyacyi donosi, że te książki sprzedają się publicznie po wszyskich księgarniach pruskich, a zatem na mocy prawa przeciw sobie wymierzonego, domaga się, aby zostały pozabierane i poniszczone. Nie uczynił on to ze zazdrości handlowéj, gdyż się zniósł z nakładzcami tych dzieł. Jeżeli władza chce pozostać w konsekwencyi, będzie musiała Berlepschowi zabrane książki zwrócić i karę opuścić, albo spełnić uroczyste autodafé na wzór inkwizycyi hiszpańskiéj na zupełnie niewinnych i bardzo od niéj szanowanych dziełach.

Zeitungshalle donosi: nazwożono Polaków do nowego pensylwańskiego więzienia. Ztąd warta dawniejsza została stósownym oddziałem wojska zastąpiono. Publiczności już dawniéj nie wolno było oglądać tego instytutu, a znaczna liczba urzędników objęła w nim nowe posady. Na czele stoi kapitan Grabowsky, który dawniéj, jeżeli się nie mylimy, był dyrektorem w Stadtvogtei. W krótkim czasie przybędą jeszcze większe transporta Polaków. Dla kammergerichtu na izbę posiedzeń przyrządzono kościół instytutu. W sali téj około 100 słuchaczy pomieścić się może, skoro oskarzeni nie użyją służącego sobie prawa i nie będą żądali ich oddalenia.

Królewiec, dn. 26. Października. — Jak słychać wyrobnicy od Nowego Roku mają być uwolnieni od podatków kommunalnych, co jest rzeczą koniecznie potrzebną kiedy wspomniemy, że przy teraźniejszym braku zarobku szefel kartofli kosztuje 1 talar 5 sgr. i jeszcze ich na rynku dostać nie można. W kilka może dni rozpocznie też swoje działanie piekarnia zjednoczenia, którą założyli bogaci przedsiębiorcy. Chleb ten będzie tańszy i lepszy, w każdéj dzielnicy miasta ma być skład dla niego, a nadto będzie jeszcze wozami po mieście rozsełany.

Gazeta Kolońska z Berlina zawiera następujący artykuł: W tym roku dająca się poczuwać bieda w najokropniejszy sposób zaczyna panować w swym ulubionym kraju, w Irlandyi. Dreszczem przenikające przychodzą do Lodynu wiadomości. Całe rzesze zgłodzonych, skłopotanych, z rozpaczonych ludzi zawalają główne drogi, często zbierając swoje ostatnie siły na napaść i na rabunek. Serce rozdzierające widowisko ludzkiéj nędzy, zmusiło tu i owdzie sędziów i innych urzędników mających tamować przestępstwa do złożenia urzędów; niepodobna im strzelać do tych nieszczęśliwych istot. Przedsiewzięte środki pomocy, są o wiele niedostatecznemi; budowle zarządzone przez władze i przedsięwzięte przez osoby są albo nie dosyć znaczne, albo przynoszą taki tylko zarobek, który niewystarcza na utrzymanie życia przy teraźniejszéj drożyznie. Dowóz najpierwszych potrzeb życia nie jest tak znaczny, ażeby mógł wpłynąć na zniżenie cen. Nawet umiarkowane ceny zboża niepomogłyby wiele, bo najgłówniejszą przyczyną głodu jest zupełne nieudanie się kartofli, a lud irlandzki już od dawna niebył w stanie zdobyć się na kosztowniejszą żywność, jak na kartofle. Irlandya ta zielona, bogata wyspa, nieprzyjdzie do dobrego bytu, dopókąd system tyrańskiéj niesprawiedliwości Anglików trwać będzie; dopókąd obfite skarby natury w Irlandyi niestaną się własnością ludu irlandzkiego, a nie przestaną być obracanemi jedynie na bogacenie małéj liczby dziedziców, z których większa część nawet za granicą spożywa dochody. Któreż ludzkie serce nieoburza się na widok tego kraju, co zupełnie urodzajny, corocznie dostarcza wielką ilość zboża na wywóz zagraniczny, a którego przecież 8 milionów ludności żyje prawie nago lub w łachmanach o głodzie. — To jest większą niż żołci goryczą nasączona wiadomość o wielkiéj Brytanii najbogatszéj, a przecież jak widzimy najuboższéj w całéj Europie. Jest ona krajem bogaczy i umierających z głodu, bo nieliczni bogacze żyją w obfitości kosztem milionowéj nędzy, równie jak stary Rzym co to w swém mieście używał wolności, na niewoli połowy świata. Zaiste czas jest ażeby możnowładzcy angielscy, parlament i rząd, na ten gorejący na ścianie napis pamiętali; bo cywilizacya przy których może się pojawiać taki stan jaki jest obecnie w Irlandyi, zapowiada srogie rozwiązanie się stosunków społecznych. Historya irlandzkiéj cierpliwości przez tyle wieków, odniesie swoją cześć; nietylko przez to, że Irlandczykowie co do praw zostaną zrównani ze Szkotami i Anglikami, i że Irlandczykowie należący do kościoła katolickiego, nie będą zmuszani do utrzymywania kościoła i duchowieństwa protestanckiego, ale prócz tego są jeszcze inne reformy niezbędne, które nietylko Irlandyi ale całego państwa zlepszą położenie. Tu przedewszystkiem idzie, nowe sprawiedliwe prawodastwo względem gruntów, bo stare popełniło grzech, który się da zetrzeć tylko spędzeniem z gruntu dotychczasowych posiadaczy. Chańbę przynoszący ludzkości, co krew z ludu wyssysuje system puszczania drobniutenkich kawałków w dzierzawy, musi zniknąć i ustąpić miejsca podziałowi gruntów według rozumowéj zasady, ażeby mięszkańce wsi stali się także właścicielami, prawdziwymi rolnikami. Na wynagrodzenie teraźniejszych gruntowych monopolistów, trzeba będzie się chwycić podobnych sposobów, jakich używano już na kontynencie. Że państwo może do tego znacznie się przyczynić, to dowiodły już dla tego 24 miliony, przeznaczone na zniesienie niewoli murzyńskiéj. To rolnicze prawodastwo może otworzyć pole bardzo przestronnym reformom, które się nie zatrzymają w Anglii, ale obiegną kulę ziemską. Imie Irlandyi z pewnością nabierze jeszcze znaczenia w historyi całéj ludz-

kości. Dziennik Times przewiduje to należycie jak wykazuje rozumowanie w artykule z 21. Października o Irlandyi, w którym powiedziano: Wyżywienie całéj ludności ciąży na państwie, a zatem i grunt irlandzki należałoby teraz uważać jako jednę niepodzieloną między właściciele całość. Zgoła konieczną jest potrzebą aby rząd podług pewnych konstytucyjnych zasad odebrał teraźniejszym posiadaczom własność i zajął się podziałem gruntów we właściwszy sposób. Miliony umierających z głodu wołają o to, a znaczna część dziedziców sama przyznaje, że inaczéj sobie postąpić nie można.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 26. Października. — Z Bordeaux donoszą dziś, że tam oczekiwano królewicza Aumale. Królewicz Montpensiér wraz z małżonką miał jutro przybyć do Bordeaux i zabawić tam trzy dni. Przysposobienia na uroczystości robią w Wersalu, król je z największą troskliwością oglądał. Uroczystości te rozpoczną się 15. Listopada. Z powodu smutnych zdarzeń w południowych prowincyach Francyi miał królewicz Montpensier, jak powiada Courrier français, wyrzec się wszelkich uroczystości po wszystkich miastach, przez które przejeżdżać będzie, a mianowicie w Bajonnie i Bordeaux. Pieniądze zebrane mają być rozdzielone pomiędzy nieszczęśliwych powodzią dotkniętych.

Przedwczora i wczora zgromadzała się rada ministrów w St. Cloud pod przewodnictwem króla, dla naradzenia się nad środkami, w celu wsparcia nieszczęśliwych dotkniętych ostatnią powodzią. Minister spraw wewnętrznych przejechał przez część okolic zalanych wodą i rozporządził natychmiast środki wsparcia. Woda wprawdzie w Loirze i rzekach ubocznych opada, ale niezmierne szkody z tak nagłéj powodzi są do nieobliczenia. Minister budowli publicznych obliczył je przez przybliżenie na 100 milionów frank. Z Coteau pod Roanne donoszą, że kanał łączący Paryż z Loirą, zamienił się w niezmierny potok i kilkaset statków z towarami nad brzegami rozłożonemi zostało zatopionych. Zdaje się, iż kanał w kilku punktach przerwanym został. Wszystkie śluzy są zniszczone. W Roanne w nocy z 17. na 18. Października całe dzielnice miasta, przeszło 112 kamienic zerwanych zostało przez wezbrane wody. Cały rynek w Orleans był zapchany pocztami paryskiemi, które daléj nie mogły odbywać podróży. W dolinie Orleans dziesięć gmin zostało zatopionych. Cała wieś Andrezieux dziś już nie istnie, kolej żelazna została tam przerwaną, a składy ogromne węgla zatopione. Dolina pod Andrezieux jest zasiana drzewami powyrywanemi i szczątkami rozmaitemi. Nawet parowozy ciężkie uniosła daleko woda i zagrzebała w piaskach lub błotach. I z Marsylii donoszą o powodziach powstałych w skutek deszczów i burzy z grzmotami połączonéj.

Hiszpańską amnestyą uważają tu za dzieło zupełnie chybione, a nawet Presse broniąca zawsze ministerstwa Isturiz oświadcza się temi słowy: z żalem wyznajemy, że amnestya ogłoszona jest błędem nie do poprawienia, błędem bardzo wielkim w obecnych okolicznościach. Rząd madrycki powinien był korzystać z nadarzającéj się sposobności, aby swą siłę pokazał przez swoją wspaniałomyślność. Rzeczą byłoby najbezpieczniejszą, poczciwych ludzi z obu stron ostatecznych politycznych rozbroić i zniweczyć plany wszystkich, którzy liczą na zaciętość wygnańców i uwięzionych. Napróżno szukaliśmy powodów, dla czego rząd nie udzielił ogólnéj amnestyi, przez coby przywrócił pokój powszechny w Hiszpanii.

O zwołaniu milicyi w Genewie i Waadt powiada dziennik sporów: co najbardziéj zadziwienie obudza w tych proklamacyach, to wezwanie do broni z powodu nadchodzących wojsk francuzkich nad granicę. Pojmujemy, że w stanie obecnym rządy kantonalne powinny mieć się na baczności, alež kogo chcą łudzić za pomocą tego środka, gdy podają tak błahą przyczynę zwołania milicyi?

Wczora przybył król belgijski do St. Cloud. W pałacu Elysée Bourbon czynią przygotowania na przyjęcie beja tunetańskiego. Król w skutek nadeszłych wiadomości o zrządzonych szkodach w południowéj Francyi rozkazał zaprzestać wszystkich robót około przysposobień do uroczystości odbyć się mających w Wersalu i St. Cloud z powodu zawartego małżeństwa królewicza Montpensier.

Ostatnie nieszczęśliwe wypadki, jakoteż nędza panująca, spowodowały króla do wydania czterech rozporządzeń. Pierwszém otwiera kredyt 2 milionów fr. dla naprawy szkód poczynionych po drogach departamentalnych, po drogach wodnych i handlowych, po groblach i tamach, drugi kredyt 5 milionów fr. na wsparcie tych towarzystw, którym oddano mosty w przedsiębierstwo, za to towarzystwa mają nadać nowym mostom taką wysokość, któraby nie przeszkadzała żegludze. Drugie rozporządzenie otwiera kredyt ministrowi na budowę drog królewskich na 1,500,000 fr., trzeciém rozporządzeniem przeznaczył król 1 milion fr. na wsparcie nieszczęśliwych, dotkniętych powodzią, a czwartém rozporządzeniem 400,000 fr. dla szpitali i zakładów dobroczynnych.

Powodzie wstrzymały poczty z Bordeaux z hiszpańskiemi korrespondencyami, tak iż od trzech dni żadnych nie mamy wiadomości z Hiszpanii. Gazety z Nantes i Angers opóźniają się o cały dzień. Deszcze ciągle padają i dla tego na nowo się obawiają powodzi, gdyż Loira zaczyna przybierać. W Saumur zawaliło się 100 domów w skutek powodzi. Cała dolina Loiry, najżyźniejsza część Francyi, zniszczona. Przypisują pod Orleans powódź tę niesłychaną groblom usypanym, po których koléj żelazna przechodzi. W Roanne poniósł stan kupiecki niezmierne szkody. Oprócz towarów zatonęło 33,000 beczek wina. Jest to strata równająca się dwom milionom franków. Czternaście tysięcy beczek już dawniéj wysłano wodą i obawiają się, ażeby wezbrane wody ich niedogoniły. W departamencie Drome i Izery padał w tym samym dniu deszcz koloru czerwonego, który w średnich wiekach nazywano deszczem krwawym. We Valence spostrzegano po deszczu dnia 17. Października na ubiorach i deszczochronach czerwone plamy, a po wysuszeniu okazały się ziemne cząstki. Dachy domów pokryte zostały dość grubo czerwonemi szczątkami. W Bourgoin i na okolicznych polach podobny padał deszcz czerwony. Krwawy ten deszcz padał także we wielu innych miejscach na drodze z Champier do Bourgoin. W niektórych okolicach lud tym widokiem się przestraszył. Kobiety wiejskie, które ujrzały swe deszczochrony i ubiania na głowie przez deszcz czerwono zmoczone, popowracały czém spieszniéj do domów, nawet z bydłem z pola uciekano. W rocznikach umiejętności przytaczają podobne przykłady czerwonego lub żółtego deszczu, który szczególniéj uważano niedaleko wulkanów.

Commerce powiada o wypadkach najnowszych w Portugalii, co następuje: sprawa despotyzmu stracona w Europie. Nic nie może się oprzeć wolności ludów. Nieszczęśliwa królowa portugalska zawdzięczała zaprowadzeniu konstytucyi swe wstąpienie na tron w kraju, który ją gościnnie przyjął. Późniéj widziano, że zapomina o początku swéj władzy, że uwiedziona złemi radami, tylko z boleścią przystaje na konieczne potrzeby postępu liberalnych instytucyi. Przed kilku dniami odwołała wszystkie koncessye mimowolne i chwyciła się kontrrewolucyi. Królowa portugalska zawiesiła rękojmie wolności osobistéj, prassy, rozbroiła naród, zrewolucyonizowała większą część publicznéj administracyi przeciw ludowi. Kara niebawem nastąpiła. Dowiadujemy się teraz po trzeci raz, tak dalece że wątpić nie można, iż książę Terceira, generał kontrrewolucyi został aresztowany przez prawne i narodowe powstanie i że to ustanowiło dwie junty, po złożeniu królowéj portugalskiéj z tronu, i ogłoszeniu jéj syna królem, Don Pedra V. Powstanie prawne i narodowe w Portugalii stoczy zapewne kilka bitew. Armia niepewna, administracya zorganizowana jako milicya, bandy publicznych urzędników powiązanych z losem Dony Maryi, są jedynemi zaporami, które mają junty w Oporto i Koimbrze do zwalczenia. Ale upadek teraźniejszego rządu w Portugalii, chociaż późniéj, ale pewno nastąpi. Odtąd można nazwisko Donny Maryi zapisać do nazwisk byłych królowych. Europejska opinia oskarża gabinet francuzki o haniebną spółkę w ostatnich zamachach portugalskich. Gdy te zarzuty nadeszły naraz z Hiszpanii i Anglii, pismo ministeryalne Epopue, starało się obronić karogodny nierozsądek Saldanhy. Równocześnie przecie opuściło ministeryalne pismo »dziennik sporów« pana Saldanhę, mimo jego predylekcyi despotycznych. Coś jest pocieszającego w tém smutném niesieniu pomocy przez Guizota rządom wszystkim w Europie, nieprzychylnym wolności ludu. Pomoc tę Guizot rządom przyrzeka pod warunkiem, iż zręcznie wezmą się do dzieła i nieupadną.

Z Szwajcaryi zamieścił dziennik sporów artykuł, w którym wiele zmieniono, i dodano, jak to się okazuje z wielu miejsc wykryślonych. — Mówi o wyborach w Genewie, krytykuje wyrażenia w przeglądzie genewskim, piśmie rządowém małéj rzeczypospolitéj i powiada w końcu, że w odezwie rządu nie masz mowy o jezuitach i o przymierzu odrębném. Daléj jest mowa, że według pisma z nad granicy upowszechniła się pogłoska, że tłumy ochotników wiejskich wpadły do miasta Bazylei i tam zaczęto budować barykady. Według innéj pogłoski miała wielka rada złożyć swe urzędowanie. Zasady nowego rządu mają być: Wieczne połączenie obu półkantonów miasta i wsi bazylejskich w jedną całość; nowy rząd tylko z 10 członków z pensyą roczną 5000 fr. Prezes ciała prawodawczego, oprócz burmistrza. Zerwanie stosunków ze siedmiu kantonami, składającemi przymierze odrębne. Wypędzenie jezuitów z Szwajcaryi. Rozszerzenie prawa wyborów i zniesienie wojska żołd pobierającego.

Spieszne zbrojenie okrętów po portach angielskich, wiadomości o poruszeniach szwajcarskich, kontrrewolucya portugalska nasuwają myśl, że Palmerston będzie się chciał pomścić za sprawę hiszpańską i wywierają tak dalece wpływ na giełdę iż papiery znacznie pospadały. Podnoszenie cen chleba i wszelkiéj żywności, liczne pożary po departamentach, wszystko to razem wzięte niezapowiada spokojnéj przyszłości, co wznieca trwogę nietylko pomiędzy prywatnymi, ale i u rządu. Tegoroczne izby będą się wyłącznie zatrudniały sprawami materyalnemi, a całkiem spuszczą z oka politykę. Rząd niemyśli na zewnątrz dawać żadnych zaczepek i nasz poseł w Szwajcaryi pan Pontois odebrał rozkaz, aby zerwane stosunki dyplomatyczne z kantonem genewskim zawiązał na nowo. Z kontrrewolucyi portugalskiéj rząd oczywiście niekontent a Journal des Débats organ Guizota używa także wyrazu kontrrewolucya a niekiedy sprzysiężenie wojskowe.

Hiszpania.

Madryt, 18. Października. — Dziś została następująca amnestya ogło

szoną: Art. 1) Udzielam amnestyą wszystkim tym, którzy w wypadkach politycznych na półwyspie i wyspach do niéj należących byli uwikłani, i dla tego znajdują się teraz zagranicą lub pod śledztwem, lub za wyrokami w więzieniach, a mianowicie, którzy do następujących klass należą: pomiędzy wojskiem wszystkim osobom od pułkownika stępnie, pomiędzy cywilnymi urzędnikami szefom prowincyalnym wszystkich gałęzi administracyjnych i wszystkim urzędnikom niższéj klassy. Osobom zaś prywatnym wszystkim, które nie należały jako członkowie do junt rewolucyjnych lub im podlegały jako szefowie polityczni, intendenci, generalni dowódzcy lub inny tego rodzaju urząd posiadali. Art. 2. Osoby nie objęte powyższym artykułem mają otrzymać przebaczenie w miarę okoliczności i osobnych przezemnie wydanych rozporządzeń. Art. 3. Osoby zagranicą znajdujące się, mogą w skutek tego rozporządzenia powrócić do Hiszpanii. Więźniowie pod śledztwem i za wyrokami mają być bez kosztów na wolność puszczeni. Czas służby w wojsku za karę wyznaczony, także się znosi. Art. 4. Osoby wojskowe pozostaną bez służby równie jak te, co otrzymały z pewnych powodów uwolnienie od służby. Cywilni urzędnicy nie otrzymają urzędów. Art. 5. Wszystkie osoby znajdujące się za granicą, dla tego, że walczyły za Don Carlosem, *mogą powrócić do Hiszpanii*, jeżeli należą do 1 kategoryi tego dekretu i zgłosiły się u konsulów lub posłów hiszpańskich, przed którymi mają wykonać przysięgę wierności. Art. 6. Pospolici zbrodniarze nie są objęci tą amnestyą. Art. 7. Ministrowie mają mi przedłożyć do wypełnienia téj amnestyi stósowne środki, a b y p u b l i c z n a s p o k o j n o ś ć n i e z o s t a ł a n a r a ż o n ą n a n i e b e z p i e c z e ń s t w o.

Amnestya ta wywarła bardzo zły skutek na umysły. Zaledwo 500 żołnierzy i podoficerów nią jest objętych i ci nie tak żwawo pospieszą do Hiszpanii, bo za każdém poruszeniem pochwycą ich i powsadzają do więzień. Od téj amnestyi nie rozpocznie się nowa era szczęścia i zgody.

Tymczasem bale za balami się odbywają. Przedwczora był bal w pałacu królewskim, na który zjechali się grandowie, ciało dyplomatyczne, senatorowie, deputowani, generałowie i t. d. Amerykański generał Flores, hrabia Thomar (Costa Cabral) i poseł angielski byli także zaproszeni. Z ostatnim królowa najwięcéj rozmawiała, gdy tymczasem ministrowie i królewiczowie francuzcy go unikali. Nikt nie przestawał z generałem Narvaez. Szczególniéj zwracały na siebie uwagę dwie córki królowéj Krystyny i książe Rianzares. Starszą właśnie zamianowano hrabianką Castilleja, młodszą markizą Vista Alegre. Skoro weszły na salę, król postąpił na ich spotkanie, powitał je, ucałował i zaprowadził do panującéj królowéj. Ta wskazała im miejsce pomiędzy rodziną królewską. Pierwsza ma lat jedenaście, druga ośm. Królowa tańczyła naprzód z królewiczem Aumale, król z księżniczką Montpensier, a królewicz Montpensier z córką infanta Don Francisco de Paula. Potém królowa tańczyła rozmaite walce z pułkownikami i niektórymi młodszymi grandami. Taniec był jéj dawniéj przez królowę matkę zakazany. Dziś w wieczór daje bal poseł francuzki dla dworu, angielski poseł zaproszony wymknął się do Aranjuez. — Mimo zalet osobistych nie mogą królewiczowie usunąć przesądu mieszkańców stolicy. Żaden ich nie wita głos na ulicach, w teatrach i widowiskach. Zawsze w obec nich panuje głębokie milczenie. Dwór i kamarylla panująca we wszystkiém ton nadaje, a na najmniejszy opór jest nadzwyczaj tkliwą. Tak przed kilku dniami otrzymał Palafox obrońca nieśmiertelny Sarragossy dymissyą i odebrano mu dowództwo nad gwardyą halabardystów dla tego, że ganił małżeństwo królewicza Montpensier.

P o r t u g a l i a.

Madrycka O p i n i o n donosi pod dniem 19. Października z L i z b o n y z 13. Paźdz.: Urzędowa wiadomość nadeszła o buncie w Oporto. Aresztowano księcia Terceirę i osadzono w wieży warowni. J u n t a w O p o r t o o g ł o s i ł a d z i e c i n ę D o n P e d r a V. k r ó l e m, a k r ó l o w ę z ł o ż y ł a z t r o n u. Markiz L o u l e, małżonek infantki Donny Anny stanął na czele junty w Koimbrze. Hrabia D a s A n t a s przewodniczy juncie w Oporto. Utworzono w Koimbrze cztery bataliony, które mają się połączyć z siłami prowincyi Akeirs, dla uderzenia na stolicę. Statki parowe rządu i osób prywatnych oddały się pod rozrządzenie junty w Oporto.

L i z b o n a, 14. Października. — Junta w O p o r t o ogłosiła nieletniego syna królowéj królem z radą rejencyjną. Braga poszła za przykładem Oporto. Powstanie szerzy się po wszystkich miastach północnych prowincyi. — Urzędowe D i a r i o d i G o v e r n o ogłasza dekret zwołujący milicye rozpuszczone po wysłużeniu lat swych w roku 1842. Żołnierzy, którzy się nie stawią do szeregów, uważać będą za dezerterów.

W ł o c h y.

R z y m, dn. 15. Października. — Wczoraj rano udał się Ojciec Święty w towarzystwie dygnitarzy państwa do T i v o l i i zaszczycił tameczne kollegium jezuickie swemi odwiedzinami. Należycie przygotowane albo może i wydane b r e v e stolicy apostolskiéj, które jak najsurowiéj zakazuje Jezuitom nadal przyjmowania legatów, lub jakichkolwiek darowizn dziwnemi poniekąd czyniło łaskawe te odwiedziny papieskie.

Następująca anekdota pokazuje o pewności w działaniach Piusa IX. Przed kilku dniami sekretarz państwa Gizzi, czytał projekt, który razem zmierzał do zmiany prawa względem ubogich, do niektórych szczegółów administracyi, a nareszcie i wydziału sprawiedliwości. Ponieważ to działo się w kollegium, przeto kardynałowie czytającemu raz po raz przeszkadzali i to przez robienie zarzutów obalających całe dzieło. Sekretarz państwa obruszony niezadowoleniem kollegów, obrócił się do papieża i oświadczył, iż widząc, że jego projekt znajduje trudności w przyjęciu, prosi o uwolnienie od obowiązków. Na to papież odpowiedział krótko: »projekt przyjęty, wniosek o uwolnienie oddalony« i naturalnie nikt nic mówić niemógł, bo w cóżby poszła n i e o m y l n o ś ć.

Sławny kardynał Mezzofanti, który mówi tylu językami, na żadne wezwanie znakomitych uczonych niechciał im podać szczegółów swego życia. Jest rzeczą pewną, iż jeden jego przyjaciel od lat młodzieńczych, a teraz professor w Bolonii, układa Mezzofantego biografią, lecz jéj niewyda, aż po jego śmierci.

Przedwczora na wieczór w jednéj ubocznéj uliczce przyszło do kłucia się nożami; poranieni musieli być wzięci do lazaretu. Chodziło tam o zazdrość miłosną, bo o napadaniu, kradzieży i rozbojach, za teraźniejszego papieża nic niesłychać.

S z w a j c a r y a.

Z ü r i c h, *dn. 16. Października.* — Ludzie daleko mieszkający od naszego kraju, przyzwyczajeni do obojętności u obywateli krajów monarchicznych, sądzą, że u nas w Szwajcaryi każdy, któremu się w głowie zapali demokracya, albo kto przez złe prowadzenie swoich interessów podbankrutuje wziąwszy się do dzieła wywoła w jednym lub drugim kantonie rewolucyą i wprawia w zaburzenie cały związek krajowy. Myli się, kto tak nasze ruchy pojmuje. U nas myśl polityczna więcéj głów zaprząta jak w którymkolwiek innym kraju europejskim, a nic się niedzieje coby niemiało głęboko ugruntowanéj podstawy i coby niebyło wypływem konieczności postępowéj. Jeżeli postawiemy zapytanie co dzisiejszym poruszeniom dało powód? to niemożna inszéj wyrzec odpowiedzi tylko że zwady religijne. Pozorem stała się obawa wpływu jezuickiego, ujmowanie się za proletaryatem, co przecie wszystko zostaje zmyśloném; właściwie toczy się spór pomiędzy katolicyzmem a protestantyzmem. Katolicy chcą zostać katolikami, protestanci protestantami, wyrzeczona jest zasada, aby każdego przy swojem pozostawić, tymczasem jak przychodzi stanowić w związku ogólnym kraju, natenczas interessa tych dwóch wyznań tak ścierają się z sobą, jak ogień z wodą i pogodzić się w żaden sposób niedadzą. Dawniéj katolikom było łatwe porozumienie z protestantami, bo protestantyzm był także kościołem, ale zasada wolności myślenia, rozstrzeliła go, na tyle wyznań i kościołów ile liczy indywiduów; z kimże tu i jakże porozumieć się można? Zaniosło się bowiem na to; że polityka prawie pochłania religią. Kwestya wychowania u katolików potrzebuje pewnéj niezmiennéj drogi, na zupełnie jednostajnych zasadach, u protestantów zaś do każdéj zasady trzebaby inaczéj młodzież prowadzić, a że zasad tysiące, których pozgłębiać niepodobna więc i wychowanie niemoże mieć pewnéj podstawy. Spór a z niego walka zbrojna muszą wynikać i zdaje się, że niemasz innego lekarstwa, jak wojna, któraby kłopotami materyalnemi zarzuciła uzdę na zbieganą fantazyę ludzi wywracających wszelkie zasady i religijne i socyalne. Polityka genewska była bardzo dobrze obliczona na wypadki, lecz udanie się Genewczyków do polityki jest już błędem bo przez politykę niczego się w Szwajcaryi niedokaże. Każdéj polityki zwycięztwo w rzeczachpospolitych musi się u ludu rozstrzygać; podług jego zasad, w jego domach, a lud szwajcarski nie mając żadnych zasad, dzisiaj chce tego a jutro owego, co dziś nieszczędząc krwi buduje, to jutro znowu będzie wśród rozlewu krwi obalał. Naprzód trzeba w lud wlać zasady, a tém jedynie tylko duchowni zająć się mogą. Mówimy atoli duchowni a nie Faryzeusze: na nic się nie zdadzą ci, co zagłębieni w starych szpargałach kłócą się o zasady podług scholastyków, ani ci co wszystko obalają i chcą rodzajowi ludzkiemu nową wytykać drogę, lecz ci zbawiliby Szwajcaryą a pewnie i inne kraje europejskie, którzyby czynném działaniem, przykładem, wnikaniem do ludu wlewali do każdego domu prawość, moralność, przywiązanie do drugich ludzi, tolerancyą. Ale nietracimy nadziei, że u nas w wolnéj Szwajcaryi znajdzie się kilkuset duchownych tak na stronie katolickiéj jak na protestanckiéj, którzy bez względu na różnice wyznań, podadzą sobie ręce i wpłyną równie na rzemieślnika jak na ubogiego włościanina i dołożą starania aby go przekonać, że są wyższe cele jak lichwa, zarobek, a wtedy przywrócą dawną harmonią pomiędzy wyznaniami i zarazem kantonami całego kraju.

N e u e n b u r g. — Gdy pisma genewskie opłakują śmierć sławnego uczonego Agassiz, Constitutionnel tutejszy powiada: Mamy przyjemność donieść naszym czytelnikom, że pan Agassiz szczęśliwie przybył do Nowego Yorku.

T u r c y a.

K o n s t a n t y n o p o l, dn. 15. Września. — Pan Razzi rodem Grek, i który walczył w sprawie greckiéj, a dzisiaj dragoman poselstwa belgijskiego człowiek bardzo uzdatniony, podał w końcu zeszłego roku memoryał do cesarza rossyjskiego, za pośrednictwem pana Hałczyńskiego następującéj treści: »państwo tureckie musi upaśdź; tego wymaga chrześciaństwo, cywilizacya, ludzkość, a nakoniec polityka Europy.« Po tym wstępie robi pan Razzi następujący plan: wskrzeszenie dawnego cesarstwa greckiego ze stolicą w K o n s t a n t y n o p o l u, z państw M a c e d o n i i, A l b a n i i, B u l g a r y i aż pod Dunaj; utworzenie dynastyi z krwi cesarza Mikołaja; połą-

czenie Serbii, Bośnii i Herzogowiny z Austryą. Syryą, Egypt, Kandyą chce oddać Anglii, a Tunis Tripolis Francyi. Prussy mają dostać wynagrodzenie w innych krajach europejskich. Gazeta powszechna niemiecka, korrespondent konstantynopolitański domyśla się, że zapewne w Polsce, lubo trudno zgadnąć, dla czego Polska ma przy podziale do tureckich prowincyi być liczoną.

W memoryale stoi daléj: utworzenie księstwa multańskiego pod władzą księcia Leuchtenberga zasłaniałoby Austryą od panślawizmu. Smyrna jako też naprzeciw Konstantynopolu leżące Skutari i Dardanelle ze stósownymi okręgami mogłyby być zamienione we wolne miasta i mogłoby im być poruczone strzeżenie ciasniny. Sułtanowi zostawionoby resztę jego prowincyi azyatyckich, ale tylko pod opieką mocarstw. Rossya ma wziąść wszystkie kraje trebizonckie zamięszkałe przez Ormian i Lasow. — Podczas sprawowania poselstwa rossyjskiego przez pana Titowa, pan Razzi z Rossyanami niemiewał najmniejszych stosunków, w ogóle nie jest on wielkim wielbicielem rossyjskiego systematu: mniema atoli, że Grecya i całe chrześciaństwo tylko przez Rossyą i popieranie jéj planów, może swoje cele osięgnąć. Przy tem jest on niezmiernie skąpy i chciwy. Od przybycia pana Ustimowa odwiedza pan Razzi bardzo często poselstwo rossyjskie i otrzymuje potajemnie i jawnie dary w złocie i drogich kamieniach. Ustimow przez niego wpływa na Khosrew-Baszę, którego on jest poufałym przyjacielem, a Rossya tego tylko domaga się od Baszy, ażeby pracował przeciw pojednaniu się Risy-Baszy z Reszydem-Baszą. Mało na tem zależy, który z nich będzie zgubiony, a który się wyniesie, byle tylko nieżyli w zgodzie. Ustimow zapewnił pana Razzi, że jego memoryał ściągnął na siebie uwagę cesarza, a pan Razzi pochlebia sobie, że w skutek jego rady Austrya zbliży się do Anglii.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Już niema Alp! — Te zawały natury nikną przez sztukę, mądrość i pilność ucywilizowanych ludów, Lodowate wierzchołki Alp, które wędrowcom tysiące zawad stawiały, noszą na swoim grzbiecie żelazne koleje, które bezpiecznie i prędko całe pokolenia z kraju do kraju przenoszą. Ale te cuda ludzkich usiłowań i industryi, ukoronuje nowe dzieło. W Turynie zatrudniają się tém, ażeby przez Monte Cenis przebić tunel i urządzić kolej żelazną z Turynu do Ługdunu. Inżynier belgijski, który już wsławił się, zjeżdżał tam, przekonał się i oświadczył, że tunel 7 mil ang. może być zrobionym bez przeszkód najmniejszych, a tak 50milową drogę będzie można 7mio milami odbyć. Co za dobrodziejstwo dla ludzkości, dla handlu! A potém kto wie, co zawiera się w wnętrznościech téj góry? może kopalnie złota, srebra, a zatém koszt tysiąc razy wrócony; a nauka także jakież plony odniesie, cóż zyska mineralogia? co całe królestwo natury? Dzieło to zawstydzi poetę, który wyrzekł: »Wewnątrz natury żaden stworzony geniusz nie wciśnie się.« Otóż wciska się i tajemnice odkrywa. A choćby nie odkryto złota, srebra, znajduje się może żelazo, węgle i to są skarby, któreby uczyniły znaczne zmiany w handlu, jakich nie było nawet po odkryciu Ameryki. Anibal przechodził wprawdzie przez Alpy, ale z jakiemiż trudami i z jakimż mozołem, i stracił 3cią część swojéj armii, swoje słonie, swoje bagaże; coby też na to powiedział ten mąż, gdyby mu teraz doniesiono, że taka armia jak jego, może ze słoniami, armatami, bagażami, w kilku godzinach wygodnie w wozach tę drogę odbyć.

Lekarstwo na ból zębów. — Jeden z dentystów w Gdańsku wziął sobie za prawidło, by tylko całkiem spróchniałe zęby wyrywać; w innych zaś razach leczy on ból zębów bez wyrywania onych. Postępowanie jego w téj mierze, którego już od lat kilku z najlepszym trzyma się skutkiem, zasadza się po prostu na tém, iż wyczyściwszy naprzód spróchniałość zęba, zapuszcza w otwór kawałek bawełny obsypany proszkiem z kamienia piekielnego (lapis infernalis) zeskrobanym. Tym sposobem ząb bolący może jeszcze przez lat kilka służyć.

OBWIESZCZENIE.

Osoby następnie wymienione, jako to:

1) młynarz Wojciech Brzeziński, który w roku 1832. z więzienia tutejszego Inkwizytoryatu zbiegł, i odtąd nie pokazał się;
2) czeladnik folusznik Jan Gottfried Grade, który się przed 10. laty z miejsca swojego pobytu olędrów Chełemskich pow. Szamotulskiego do Polski lub do Rossyi oddalił i nie powrócił;
3) czeladnik stelmach Grzegorz Krysztof Hoffmann, który w roku 1776. z Rawicza wywędrował i nie powrócił;
4) Jan Samuel Tschöpe, który się przed 60. laty z Leszna na wędrówkę oddalił, i gdzie się podział, nie wiadomo;
5) Jan Benjamin Tschöpe, który dawniéj w regimencie Xięcia Henryka w Szpandau służył, i przez 30. lat żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
6) Juedel Galewski, który przed około 20. lat miejsce swego pobytu miasto Kempno opuścił i zaginął;
7) mieszczań Marcin Wyrwiński, który miejsce swego pobytu miasto Miłosław opuścił, i od 30tu lat zaginął;
8) Katarzyna Bydłowska z domu Berszczyczak, która się z miejsca swego zamieszkania Miłosławia przed 20. laty oddaliła i nie powróciła;
9) Krystyan Gottfried Bauch, który w ostatnich latach upłynionego wieku z miasta Rawicza, gdzie zamieszkiwał, do wojska wzięty i do batalionu de Schach regimentu piechoty de Stockhausen wcielony został, z regimentem zaś tym do Głogowa wymaszerował i tamże umrzeć miał, i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
10) Adam Brukarzewicz, który przed 27. laty z miejsca swego pobytu miasta Grodziska do Warszawy, i późniéj ztamtąd do Węgier wywędrował, a od 10. lat o sobie żadnéj nie dał wiadomości;
11) Michał Hundt, który miejsce swego pobytu Jasin w r. 1812. opuścił i podobno wojnę rossyjską odbywał i zaginął;
12) Balbina Politowicz niezamężna, która z Wrześni, gdzie zamieszkiwała, przed więcéj jak lat 30. wyszła i zaginęła;
13) Wawrzyn Rayczak, który miejsca swego pobytu Otusz pow. Bukowskiego przed 15. lub 20. laty opuścił i odtąd o sobie żadnéj nie dał wiadomości;
14) czeladnik gwoździarz Daniel August Schroer, który przed lat 19. z Czempinia miejsca swego zamieszkania oddalił się i nie powrócił;
15) Renata Dorota Feist, niezamężna, która się w r. 1830. z jéj ówczasowego miejsca pobytu miasta Szmigiel oddaliła i zaginęła;
16) Jakób Kajoch parobek, który miejsca swego pobytu Piaski przed lat 20. opuścił i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
17) czeladnicy professyi szewskiéj, bracia Ignacy i Józef Kozłowscy, którzy w r. 1818. tu ztąd na wędrówkę poszli i odtąd żadnéj o sobie nie dali wiadomości;
18) Wojciech Benedykt Szymański, który przed lat 15. z Międzyrzecza jako parobek do Polski udał się i odtąd zaginął;
19) Maxymilian Weyreuter czeladnik grzebiniarz, z Bytynia rodem, który ostatnią wiadomość o sobie w roku 1834. z Röschild pod Koppenhagą dał, o którego życiu i miejsca pobytu od owego czasu żadnéj nie masz wiadomości;
20) Jan Ludwig Dünnebier, który się przed lat 20. z miejsca swego zamieszkania Murowanéj Gośliny i podobno do Rossyi oddalił; i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
21) Henryk Grimm, czeladnik professyi ślósarskiéj, który się w r. 1834. z Międzyrzecza na wędrówkę udał, i odtąd z pobytu swego teraźniejszego niewiadomy,

którym na wniosek krewnych i kuratorów sprawa o uznanie ich za umarłych wytoczoną została.

Zapozywają się ciż zaginieni lub ich sukcessorowie niewiadomi niniejszém, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 3. Lutego 1847. zrana o godzinie 10téj przed Ur. Henke Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym, osobiście lub na piśmie zgłosili, i o życiu i pobycie swoim teraźniejszym donieśli, w przeciwnym bowiem razie zaginione osoby za zmarłe uznane i sukcessorowie ich niewiadomi z pretensyami swemi do ich pozostałości prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 12. Marca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Plenipotencye specyalne jako i generalne pod dniem 7mym Lut. 1834. r., 3cim Listop. 1834. r. i pierwszym Lutego 1839. r. Hrabiemu Karolowi Czarneckiemu z Gołańczy udzielone, odwołuję niniejszém tak, iż od dzisiejszego dnia tracą wartość.

Poznań, dnia 30. Października 1846.

Eleonora Hrabina Czarnecka z domu Hrabina Mielżyńska.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Października 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	93	92½
Obligi premiów handlu morsk.	—	90½	90
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	90¼	—
Obligi miasta Berlina	3½	93	92½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	92¼	—
» » W. X. Poznańsk.	4	102	—
» » dito	3½	91¾	—
» » Pruss. Wschod.	3½	94¼	93¾
» » Pomorskie . . .	3½	—	92½
» » March. Elek. i N.	3½	93¾	93¼
» » Szląskie	3½	96¼	95¾
dito od rządu garantowane	3½	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	4	5
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	84½	—
dito obligi Lit. A. B.	4	92	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	112½	111½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	84½	83½
Obligi upierw. Reńskie	4	—	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	—	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
» » Magdeb.-Halberst	4	—	106
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn Kolońskiéj . . .	5	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	87½	86½
Obligi upierw. Dolno Szl.-Mar.	4	94	—
dito dito dito	5	100¼	—
Dr. żel. Dolno-Szlą. gałęziowéj	4	—	—
Obligi upierw. dito dito	4½	90¼	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	96	95